Rok XI. **Katowice, piątek, dnia 11-go marca 1921.** **Nr. 58.**

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4.00 marki, z odnoszeniem 4.30 marki. Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pająk** w Katowicach.

Prowokacyjne manifestacje niemieckie.

Przyjazd emigrantów.

Bytom, 11 marca. W czwartek 10 marca po południu w czasie przyjazdu emigrantów zaszły wypadki, które dowodzą, że Niemcy nie myślą szanować rozporządzeń Komisji koalicyjnej. Na peronie oczekiwały emigrantów grupy uczniów gimnazjalnych i szkół ludowych w liczbie 80—100, którzy nie mieli wymaganych rozporządzeniem Komisji koalicyjnej pozwoleń od Kontrolera Powiatowego. Posiadali jedynie legitymacje, wystawione przez niemiecki Komisariat Plebiscytowy. Grupka ta przywitała przyjeżdżających emigrantów okrzykami „Hurra" i „Hoch Deutschland". Emigrantów zaprowadzili uczniowie do poczekalni IV. klasy przybranej zielenią i barwami biało-żółtemi (barwy haimattreuów). Delegacji polskiej do poczekalni nie wpuszczono. Zebranym emigrantom rozdzielali uczniowie i przybyli haimattreje „Landeszeitung" i niemieckie plakaty agitacyjne.

Domagamy się od komisji koalicyjnej i kontrolera powiatowego wydania energicznych zarządzeń, zapobiegających na przyszłość podobnym wypadkom. Dodać należy, że również baraki, gdzie umieszczono emigrantów, są umajone i uroczyście przystrojone. Tolerowanie takiego niemieckiego postępowania musiałaby ludność nasza uważać za prowokację i przeciw temu sama zareagować.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się i w innych miejscowościach. Na przyjazd emigrantów udekorowano całe miasto Kluczbork (Kreuzburg). O podobnym wypadku donoszą nam z Głogówka (Obergloau). W Głogówku wystawili hajmattrojerzy bramy tryumfalne. Policja miejscowa usunęła je. Mimo to miejscowi Niemcy na nowo te bramy postawiali.

W imię spokoju i dobra plebiscytu domagamy się od komisji koalicyjnej wydania odpowiednich zarządzeń i ich wykonania.

Pszczyna: W czwartek 10-go marca o godz. 12-tej w południe przyjechał pociąg z emigrantami do Pszczyny. Na powitanie zebrało się całe gimnazjum i masy olbrzymie Niemców. Miejscowa policja nie rozpędzała tłumów. Jakie było jednak zdziwienie i rozczarowanie wśród zebranych, a jaka uciecha wśród Polaków, gdy okazało się, że tym pociągiem przyjechały dosłownie 4 emigrantki i to same żydówki.

Ebert błaga emigrantów o wierność.

Berlin, 11 marca. Na pożegnanie emigrantów górnośląskich zamieszkałych w Berlinie, którzy wczoraj po południu pociągiem nadzwyczajnym wyruszyli w podróż na Górny Śląsk, zjawił się na dworcu kolejowym sam prezydent rzeszy Ebert w towarzystwie pruskiego prezesa ministrów Brauna. Do odjeżdżających wygłosił on mowę, w której wzywał ich do zachowania wierności dla faterlandu i zagitowania na Górnym Śląsku dla sprawy niemieckiej.

Znowu protest niemiecki z powodu rzekomego zakazu działalności Heimattreuerów w zagłębiu Ruhry.

Berlin, 11 marca. Z Duisburga, w tych dniach obsadzonego przez Francuzów, donoszą, że władze francuskie utrudniają działalność tamtejszym związkom „Heimattreuerów". Władze francuskie rozwiązały biura tych związków. Przeciwko temu zaprotestował rząd niemiecki. Tak w Opolu, jak w Paryżu. — Transportom emigrantów, wjeżdżających na G. Śląsk według tych samych doniesień Francuzi nie stawiają żadnych trudności.

Odkrycie broni niemieckiej.

Królewska Huta. W czwartek 10 marca skonfiskowano na dworcu 2 kufry granatów ręcznych ogólnej wagi 64 kg. przeznaczonych dla bojówki niemieckiej.

Bytom, 9 marca skonfiskowano w mieszkaniu p. Sulligi, zamieszkałego w Bytomiu przy ul. Gliwickiej nr. 8 dwie paczki. Każda paczka zawierała trzy wielkie wkładane rewolwery (Armeerevolver). Paczki adresowane były do Józefa Fischera, zamieszkałego u p. Sulligi. Przesyłka pochodziła z Berlina.

Frydenshuta. (Friedenshütte). W czwartek 10 marca przeprowadzono rewizję w pracowni aresztowanego już niemieckiego stosstruppiera, starszego majstra Kielbasę. Znaleziono jeden lekki karabin maszynowy, dwa pasy z amunicją po 250 sztuk, trzy węże gumowe, 33 paczek z których każda zawierała 15 sztuk naboi rewolwerowych, trzy skrzynie na karabiny maszynowe i jedną część zapasową maszynowych karabinów.

Szowinistom niemieckim znowu zachciewa się wojny.

Przed nową wojną?

Berlin, 10 marca. Z kół zbliżonych do tutejszych sfer koalicyjnych dowiadujemy się, że Koalicja otrzymała wiadomość o gorączkowym zbrojeniu się Niemiec. Ruch nacjonalistyczny i militarystyczny w Niemczech wzrasta. Założono tajne fabryki broni, które pracują dniem i nocą. Organizacje wojskowe otrzymały rozkaz mobilizacyjny. Mają one współdziałać razem z wojskami regularnemi i w odpowiednim momencie przekształcić się w formacje wojskowe. Po zerwaniu konferencji lonlondyńskiej w Niemczech biorą górę żywioły nacjonalistyczne, które pchają całą siłą obecny rząd do nowej wojny. Z tego powodu obecny gabinet ma podobnobyć zachwiany.

Sprawozdanie dr. Simonsa.

Berlin, 11 marca. Urzędowo ogłaszają, że pod przewodnictwem prezydenta Eberta odbyło się wczoraj w południe posiedzenie gabinetu ministrów, na którem minister spraw zagranicznych dr. Simons złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań w Londynie. Gabinet ministrów powziął uchwałę, wyrażającą ministrowi Simonsowi uznanie i podziękowanie rządu za jego stanowisko w Londynie. (Mają też za co dziękować! — red.) Popołudniu składał Simons sprawozdanie przed komisją dla spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego.

Niemcy chcą „protestować" przeciw okupacji

Berlin, 11 marca. Wczorajsze narady gabinetu rzeszy dotyczyły sposobów dalszego postępowania rządu rzeszy i stanowiska, jakie zająć ma wobec nowej sytuacji, wynikłej z powodu okupacji zagłębia Ruhry. Rządowi, jak zapewniają w kołach poinformowanych, nie pozostaje nic innego, jak tylko wysłać protest przeciw obsadzeniu zagłębia Ruhry, ale sam rząd żadnego skutku stąd się nie spodziewa, gdyż od Ligi narodów, do której protest ma być zwrócony, nie wiele się spodziewać można.

Zakończenie Konferencji londyńskiej.

Londyn, 11 marca. (Tel. wł.) Na wczorajszem swem posiedzeniu Rada Najwyższa zajmowała się sprawą administracji zajętych obszarów niemieckich. Postanowiono zaprosić także Włochy do udziału w rządach komisji nadreńskiej. Briand w imieniu delegacji zagranicznych dziękował Lloydowi George za umiejętne kierownictwo obradami konferencji.

Konferencja ambasadorów.

Paryż, 11 marca. (Tel. wł.) Konferencja ambasadorów rozstrzygnęła wczoraj sprawę podziału niem. taboru kolej

Rewolucja w głównej kwaterze bolszewickiej.

Londyn, 11 marca. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Warszawy, że ruch rewolucyjne w Rosji dotarł aż do głównej kwatery bolszewickiej. W łonie rządu sowietów powstało rozdwojenie.

Nie zapominajcie o Sierocińcu polskim.

Jacyż ci Niemcy naiwni!

Naiwność ich doprowadziła do ruiny. — Doświadczenie jeszcze niczego ich nie nauczyło.

Niemcy odznaczają się nietylko niezwyczajną u narodów cywilizowanych bezczelnością w sprawach, gdzie chodzi im o osiągnięcie jakiegoś celu, ale i niezwyczajną u innych narodów w sprawach takich naiwnością. Trudno powiedzieć nawet, czy ta ich naiwność jest tylko wynikiem ich bezczelności, czy bezczelność jest skutkiem ich naiwności, bo obie cechy charakteru wszechniemiec tak silnie się uwydatniają, że trudno odróżnić, która strona ma tutaj przewagę. Ale pewnem jest to: im większym patriotyzmem wszechniemieckiem się odznacza, t. j. owym patriotyzmem krzykliwym, jaki nieraz mieliśmy sposobność zauważyć przed i podczas wojny a nawet po wojnie aż po dzień dzisiejszy, tem większa jest u niego i bezczelność i naiwność zarazem.

Nie mogę i nie chcę tej cechy [illegible] przypisywać całemu narodowi niemieckiemu, bo i przed wojną było w Niemczech wielu takich, co myśleli realnie i potępiali militaryzm pruski i szowinistyczną politykę rządu, która z natury rzeczy doprowadzić musiała do wybuchu wojny. Nie brak ich obecnie, bo mimo wszystko [illegible] skutki nauczyły Niemców [illegible].

Ale nieszczęściem jest [illegible] niemieckiego, że ster rządów w Niemczech trzymają wciąż jeszcze, jak przed i podczas wojny, ludzie naiwni. A rzesza ludu w chwilach, gdzie potrzeba rozwagi i zimnej krwi, przytakuje bezkrytycznie swym naiwnym prowodyrom, prowadzącym naród do nieszczęścia i napawa się oszołomiającymi frazesami krzykliwego, a zatem i szkodliwego patriotyzmu.

Niemcy wywołali wojnę światową, bo w naiwności swej zdawało im się, że cały świat powinien do nich należeć. Pokonawszy Rosję, Wilhelm już zgóry podzielił całe państwo cara między swych synów i przyjaciół, ten miał być „Herzogem" Kurlandii, ów księciem Litwy, tamten „Królem" zawisłej od Niemców Polski, Ukraina otrzymać miała niemieckiego hetmana. Niemcy całkiem serjo myśleli o zatrzymaniu Antwerpji, bo przecież uważali ją za koniecznie dla nich „potrzebną", — myśleli całkiem serio o utworzeniu z Belgji coś w rodzaju prowincji niemieckiej z samorządem na papierze. A Francja? Ta miała płacić, conajmniej zaś kopalnie węgla i rudy Niemcy zatrzymać chcieli.

Obwoływując malowane rzekome Królestwo polskie z łaski Niemiec w naiwności swej spodziewali się Niemcy również całkiem serio, że Polacy z wdzięczności za tyle „dobrodziejstw" i „wybawienie" ich z niewoli moskiewskiej odrazu wystawią conajmniej półmiljonową armię ochotniczą do pomocy dla Niemiec.

Może też owa bezczelność i naiwność jest tylko wynikiem pychy. Podobno pycha niemiecka jest znaną w świecie, ale podobno też pycha wiedzie do upadku. Upadek Niemców jest straszny! Kara, jaka ich spotkała, przechodzi nieomal wyobraźnię ludzką. Jak bańka mydlana rozwiały się wszystkie marzenia o potędze niemieckiej i panowaniu nad światem. Wilhelm, który chciał trząść światem, nie tylko, że nie posiada dzisiaj choćby najniższego krzesełka tronowego, sam siedzieć musi na wygnaniu a dumni generałowie jego pocieszać się muszą tylko wspomnieniami o dawnej swej świetności i władzy, naród zaś cały jęczy pod ciężarem przygniatających go do ziemi i odbierających mu dech podatków, z przerażliwem widmem niepewnego jutra w perspektywie.

„Das ist der Fluch der bosen Tat,
Dass sie fortzeugend nur Böses muss gebaren —"

— pisał niegdyś największy poeta niemiecki i jeden z najszlachetniejszych Niemców.

Tak! Przekleństwo złego czynu w dalszym ciągu mści się na Niemcach. Naiwność ich nie opuszcza, bo nie wyrzekli się swej pychy i wygórowanych pretensji. Gdy skończyła się wojna, utopili pod Scapa Flow całą swoją flotę wojenną, aby nie wpadła w ręce Anglików, sądząc naiwnie, że na tem się skończy. Aljanci jednakże kazali im zbudować za to nowe okręty i oddać je. Ostatnio zaś na konferencji londyńskiej oświadczyli dumnie z pobrzękiem szabli (generał v. Seekt obecny był na decydującem posiedzeniu w mundurze galowym), że nie zapłacą, jeśli Górnego Śląska nie otrzymają. W naiwności swej sądzili zapewne, że aljanci albo się Niemców ulękną, albo się nad nimi zlitują

przeliczyli się. Obsadzenie zagłębia Ruhry było ich odpowiedzią.

Obecnie wytężają Niemcy wszystkie siły celem utrzymania Górn. Śląska przy Niemczech. I znowu posługują się przytem argumentami i sposobami agitacji bardzo naiwnej. Czyż naprawdę sądzą, że Górnoślązacy uwierzą ich obiecankom i pójdą za nimi w przepaść. Czyż naprawdę sądzą, że śpiewając prowokujące swe tak naiwnie-głupie „Siegreich woll'n wir Frankreich schlagen“, znajdą radosny posłuch na G. Śląsku? Najwyżej uśmiech politowania. A. P.

Przygotowania niemieckie do powstania.

Od szeregu dni zwracamy uwagę na działalność niemieckich bojówek, które świadczą o wielkich przygotowaniach niemieckich, mających na celu wywołanie zamieszek i rozruchów. Odkrycie tajnej organizacji bojowej w powiecie strzeleckim, napad na więzienie w Koźlu, dokonane przy udziale niemieckich czynników urzędowych, ustawiczne transporty broni, równoczesna działalność niemieckich bojówek we wszystkich prawie częściach kraju — dowodzą prawdziwości naszych twierdzeń. Obecnie jesteśmy w możności podać nowe szczegóły, na które zwracamy uwagę czynników koalicyjnych:

Od trzech tygodni ostatnich daje się zauważyć ogromny napływ obcych kolejarzy z Niemiec, przeważnie z Berlina i Saksonji. Ogromne rozmiary przybrał ten napływ zwłaszcza w ostatnich trzech dniach. Jest to rzekomo personal do obsługi parowozów i wagonów kolejowych. Jeżdżą oni po całym terenie plebiscytowym rzekomo dla zapoznania się z liniami kolejowemi, celem późniejszego objęcia służby. W rzeczywistości uprawiają oni w pociągach agitację polityczną w duchu niemieckim. Zaufanym ludziom opowiadają, że przyjechali w związku z przyszłemi operacjami niemieckich bojówek którym mają pomagać. Zapowiadają też, że zostaną na G. Śląsku i zajmą miejsce rodowitych Górnoślązaków. Znamiennem jest, że nie przyjeżdżają razem z transportami, ale osobno całemi partjami. W środę dnia 9. marca b. r. przyjechało 50 takich kolejarzy do Katowic. 200 obcych kolejarzy znajduje się również w Bytomiu.

Komisja Koalicyjna musi zwrócić uwagę na ten napływ obcych elementów, które nic sobie nie robią z zarządzonego zamknięcia granic. Niemcy są zdecydowani na wszystko, tembardziej, że ostatnie rozporządzenia Komisji Koalicyjnej pokrzyżowały ich plany. Zakaz manifestacyjnego przyjmowania emigrantów nie pozwoli im użycia emigrantów dla poprawienia nastroju w kraju. Obecnym jedynym ich ratunkiem jest wywołanie niepokojów. Spodziewamy się, że Komisja Koalicyjna potrafi opanować położenie.

Nowe odkrycia broni niemieckiej.

Niem. Racławice (Deutsch Rasselwitz) powiat prudnicki. 8. marca b. r. rano skonfiskowano tu olbrzymi transport broni niemieckiej, składający się z 10 ciężkich karabinów maszynowych, 76 pasów z nabojami do tych karabinów, 56 pistoletów systemu Mauser. Broń ta adresowana była do pewnego podoficera niemieckiego, który zdołał umknąć za linję demarkacyjną dzięki nie obsadzeniu jej przez wojska koalicyjne.

Twardawa pow. prudnicki. 8. marca po południu znaleziono na dworcu w Twardawie na linji kolejowej między Głogówkiem (Ober Glogau) a Koźlem (Kosel) transport broni niemieckiej. Skonfiskowano tam jeden ciężki karabin maszynowy, 2 fliety nabite kulami, trzy karabiny i kilka set naboi. Adresat, pewien Niemiec z Twardawy zdołał także uciec za linję demarkacyjną.

Gliwice. 3. marca w południe skonfiskowała policja plebiscytowa na dworcu wielki transport broni niemieckiej. Znaleziono tam 10 wielkich kufrów i koszów podróżnych. Po otwarciu przekonano się, że zawierają one karabiny maszynowe i amunicję. Bliższych szczegółów na razie brak.

Nasuwa się pytanie, w związku z dwoma pierwszymi transportami broni, co zrobiła Komisja Koalicyjna dla zamknięcia linji demarkacyjnej. Jak dotychczas skutków tych zarządzeń nie widać. Po tylu dowodach niemieckich zbrojeń mamy prawo wymagać większej energji od czynników koalicyjnych.

Dalsze szczegóły w sprawie odkrycia bojówki niemieckiej w powiecie strzeleckim.

Jak już donosiliśmy, w czasie aresztowań kierownictwa niemieckich stosstrupplerów w powiecie strzeleckim, władze koalicyjne dostały w swe ręce ważne dokumenty. Materiał tam zawarty jest bardzo ciekawy i odkrywa tajniki niemieckiej organizacji bojowej, która kryła się pod różnemi niewinnemi nazwami.

I tak pod piękną nazwą „Rednerschutz“ (obrona mówców) kryła się bojówka, której zadaniem było rozbijać polskie zebrania, napadać na polskie wsie i tam „robić“ zebrania haimattrojów. Całą tą akcją kierował aresztowany już profesor gimnazjalny Forster, który miał do pomocy pewną ilość byłych oficerów pruskich.

Dla poparcia słabych szeregów haimattrojów sprowadzano z poza linji demarkacyjnej wielkie masy zbrodniarzy i kryminalistów. Niemiecki podkomisarjat plebiscytowy w Wielkich Strzelcach popierał finansowo tę organizację, dawał do jego dyspozycji swoje auta ciężarowe i wozy kryte. Dzięki tym środkom komunikacyjnym bandy stosstrupplerów mogły być z łatwością przenoszone z miejsca na miejsce, gdzie tylko były polskie zebrania.

Bandy te udawały się na polskie zebrania pod opieką niemieckich urzędników policji plebiscytowej i pod ich opieką rozbijały polskie wiece. Razem z nimi udawał się zwykle niemiecki mówca p. Lamla, którego zadaniem było zamieniać polskie wiece na niemieckie. W ten sposób rozbijano polskie zebrania o czem potem donosiła z wielkim tryumfem katolicka „Volksstimme“.

Nie zawsze się im to jednak udało. O takiej niedzieli np. próby rozbicia wieców w powiecie strzeleckim skończyły się dla stosstrupplerów dość smutno.

Zadaniem tej „Rednerschutz“ było także przemycanie broni. Osobna wzmianka należy się bojówce z Góry św. Anny (Annaberg). Kierownikiem jej był uwięziony obecnie urzędnik gospodarczy Jelitto, który przed ostatnim nieudanym transportem broni otrzymał 1200 marek. Skąd on te pieniądze otrzymał, mógłby powiedzieć tylko niemiecki komisarjat w Strzelcach. Pomocnikiem jego był niejaki Hubert Mikolaschek, który jako sekretarz często wypłacał stosstrupplerom pensje. Za każdy rozbity wiec otrzymywali oni po 50 marek nagrody. Dalszymi członkami bojówki tej byli Józef Dlugosch, bracia Fritz, Leo i Franz Ritschel, Ryszard Kowallik z Góry św. Anny i Konrad Chlebosz z Wysokiej (Wyssoka). Każdy ze stosstrupplerów miał broń.

Ludność tego powiatu po rozbiciu tej bojówki odetchnęła. W niemieckich szeregach panuje popłoch tembardziej, że w ręce Komisji Koalicyjnej dostały się dokumenty, z których niejedno jeszcze będzie można wywnioskować i o niejednem się dowiedzieć.

„Coś dla Górnoślązaków“.

Jak się z Mazurami po plebiscycie obchodzą.

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Gazeta Olsztyńska“:

„Piszą nam z Mazur: Wy pewnie nie czytata „Allensteinerki“, otóż stało tam mniej więcej tak:

W Wielkich Jerutach odbyło się w poniedziałek zebranie gospodarzy i gburów mazurskich. Przemawiał jakiś Dr. Grossmann o podatku jednorazowym tak zw. „Reichsnotopfer“. Dr. G. był niedawno na zebraniu zjednoczonych towarzystw gburskich w Berlinie i dowiedział się tam ciekawych rzeczy. Przekonał się, że Mazury zapłacić muszą u nas jeszcze raz, nawet i 10 razy tyle „Reichsnotopfer“ co gospodarze w środkowych i południowych Niemczech. Tam liczy się wartość gospodarstw 10 lub 20 a może i 30 procent więcej od wartości przed wojną. W szczycieńskim powiecie na Mazurach dolicza się 100 do 600 procent i podług tego obliczenia ściąga się podatki. Gospodarz, którego gospodarstwo przed wojną 20 000 marek kosztowało, płacić musi w Niemczech 17000 do 2500 marek, a na Mazurach 2500 do 26 000 marek. Za to dostanie Niemiec na zachodzie za 1 litr mleka 3.45 mk., a Mazur 85 fen.

Sprawa ta narobiła ogromnej wrzawy na całych Mazurach. W Szczytnie odbyć się miało w środę dn. 9. marca wielkie zebranie w tej sprawie.

Na Górnym Śląsku obiecują Niemcy teraz raj. Nam tutaj także raj obiecywali. Możeby Górnoślązacy obejrzeli sobie ten raj, zanim będzie zapóźno. Może przybędą jeszcze szybko przed plebiscytem na owe zebrania protestujące, które tutaj Mazurzy urządzają. Może usłyszą co tutejsi robotnicy obecnie mówią.“

Prymas Polski ks. arcyb. Dalbor dla biednych Górnoślązaków.

Sekretarjat Główny Związku Chrześc. Dobroczynności w Król. Hucie otrzymał list następujący:

Poznań (Ostrów Tumski 1), dnia 24. 2 1921 r.

Arcybiskup Gnieźnieński i
Poznański L. D. 1015/21. O.

Panna Amalja Nowakówna, będąc na zjeździe handlowców w Poznaniu, wręczyła ustawy, kilka numerów miesięcznika Polskiego Związku Chrześc. Dobroczynności oraz broszurę „Moralność a dobroczynność ludu górnośląskiego“.

Założywszy przed kilku laty w Poznaniu Związek Towarzystw Dobroczynnych, ucieszyłem się bardzo, widząc, że podobny związek powstał także na Górnym Śląsku. Bratniemu Związkowi przesyłam serdeczne życzenia, aby Pan Bóg usiłowaniom Waszym błogosławiąc, sprawił, by duch prawdziwej, chrześcijańskiej dobroczynności coraz bardziej się szerzył. Sekretarjatowi Jeneralnemu

HENRYK SIENKIEWICZ

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Wtem uczynił się dziwny znak. Oto nagle naokół rozległ się szum skrzydeł i całe stada zimowych ptaszyn pojawiły się na podwórzu fortecznem, i coraz nowe nadlatywały z okolicznych ogłodzonych folwarków, więc szare śmieciuszki, trznadle o złotej piersi, ubogie wróble, zielone sikorki, krasne gile pooblsiadały załamania dachów, węgły, oddrzwia, gzymsy kościelne; inne kręciły się różnobarwnym wieńcem nad głową księdza, furkając skrzydełkami, świegocąc żałośnie, jakby o jałmużnę prosiły i nic nie obawiając się ludzi. Zdumieli się na ten widok obecni, a ksiądz Kordecki modlił się przez chwilę, wreszcie rzekł:

— Oto ptaszkowie leśni pod opiekę tej Matki Bożej się udają, a wy zwątpiliście o jej mocy?

Otucha i nadzieja wróciły już do serc; zakonnicy, bijąc się w piersi, udali się do kościoła, a żołnierze na mury.

Niewiasty wyszły sypać ziarno ptaszętom, które poczęły dzióbać je chciwie.

Wszyscy tłomaczyli pojawienie się drobnych, leśnych mieszkańców sobie na pomyślność, nieprzyjacielowi na szkodę.

— Srogie śniegi muszą leżeć, gdy owe ptaszyny już i na wystrzały i na huk armatni nie zważają, jeno do zabudowań się cisną — mówili żołnierze.

— A czemu to od Szwedów do nas uciekają?

— Bo i najlichsze stworzenie ma ten dowcip, że nieprzyjaciela od swojego rozróżni.

— Nie to jest — odrzekł inny żołnierz. — Ale to znaczy, że tam już głodno być musi, i obroków dla koni wcale brakuje.

— Znaczy to jeszcze lepiej — rzekł Marcin — bo pokazuje się, że co prawią o tych prochach, to wierutne łgarstwo...

— Jakże to? — spytali wszyscy naraz.

— Starsi ludzie powiadają — rzekł Marcin — że niech jeno jaki dom ma się zawalić, zawsze jaskółki, i wróble, gniazda wiosną pod dachem mające, wyprowadzają się precz na dwa i trzy dni przedtem: taki każda bestja ma rozum, że najprzód wie o niebezpieczeństwie. Owóż, gdyby pod klasztorem były prochy, toby te ptaki tu nie przyleciały.

— Prawda-li to?

— Jako Amen w pacierzu!

— Chwała Najświętszej Pannie! Złe tedy ze Szwedami!

W tej chwili głos trąbki dał się słyszeć przy południowo-zachodniej bramie, wszyscy pobiegli patrzeć, kto przybywa.

Był to trębacz szwedzki, który przywiózł list z obozu.

Zakonnicy zgromadzili się zaraz w definitorjum.

Był to list od Wrzeszczowicza i oznajmiał, iż jeśli twierdza nie podda się do jutra, zostanie w powietrze wysadzona.

Lecz ci nawet, którzy poprzednio pod brzemieniem bojaźni upadli, nie uwierzyli, teraz temu wezwaniu.

— Próżne to strachy! — wołali razem księża i szlachta.

— Napiszmy im tedy, żeby nas nie żałowali. Niech wysadzają!

I istotnie odpisano w ten sposób.

Tymczasem żołnierze, którzy zgromadzili się przy trębaczu, odpowiadali również śmiechem na jego ostrzeżenia.

— Dobrze! — mówili mu. — Czemu macie nas szczędzić? prędzej pójdziem do nieba!

Marcin zaś, który wręczał posłańcowi list z odpowiedzią, rzekł mu:

— Nie traćcie próżno czasu i słów!... Samych was nędza gryzie, a nam, chwała Bogu, na niczem nie zbywa. Ptaki nawet od was uciekają.

W ten sposób spełzł na niczem ostatni fortel Wrzeszczowicza.

A gdy upłynął jeszcze dzień, okazało się zupełnie dowodnie, jak czczemi były obawy oblężonych, i spokój powrócił w klasztorze.

Nazajutrz zacny mieszczanin częstochowski, Jacek Brzuchański podrzucił znów list, ostrzegający o szturmie, lecz zarazem o wyruszeniu Jana Kazimierza ze Śląska, i o powstaniu całej rzeczypospolitej przeciw Szwedom. Zresztą miał to być, według wieści [illegible] szturm ostatni.

Brzuchański podrzucił list wraz z workiem ryb dla księży na Wigilję, a zbliżył się do murów przebrany za szwedzkiego żołnierza.

Na szczęście, poznano go i schwytano. Mueller kazał go rozciągnąć na torturach; lecz starzec miał w czasie mąk widzenia niebieskie i uśmiechał się słodko, jak dziecię, a zamiast bólu, malowała się na jego twarzy niewysłowiona radość. Jenerał sam był obecny przy katuszy, jednakże zeznań żadnych z męczennika nie wydobył, przekonał się tylko, że tych ludzi nic nie zachwieje, nic ich nie złamie i zniechęcił się do reszty.

Tymczasem nadeszła stara żebraczka Kostucha z listem od księdza Kordeckiego, prosząca pokornie, by zawieszono szturm na czas nabożeństwa w dniu Bożego Narodzenia.

Straże i oficerowie przyjęli żebraczkę ze śmiechami i urąganiem z takiego posła, lecz ona wręcza im odrzekła:

— Nikt inny nie chciał pójść, bo wy posłów, jako zbóje traktujecie, a ja się za kawałek chleba podjęła... Nie długo mi już na świecie, więc się was nie boję, a jeśli nie wierzycie, to macie mnie w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oraz wszystkim członkom Związku przesyłam błogosławieństwo ku dalszej, zbożnej pracy.

Na cele związku przeznaczyłem 5000 marek ltd.

Podpis: E. Kard. Dalbor, Prymas.

Do Sekretarjatu Głównego Związku Chrześcijańskiej Dobroczynności na Górny Śląsk w Król. Hucie.

Sekretarjat, donosząc nam o powyższem, pisze m. i.: „Słowa przewielebnego arcybiskupa Dalbora odbiły się radosnem oddźwiękiem u naszych dobrodziei i dotychczasowych popieraczy myśli polskiego związku Chrześc. Dobroczynności. Możemy żywić nadzieję, że szczególnie dalsze szeregi duchowieństwa na Górnym Śląsku będą się tem chętniej do rozwoju związku przez zakładanie nlij przyczyniały".

Z Polski.

Polska na plebiscyt.

Składki na rzecz plebiscytu górnośląskiego w Polsce zbierane są nadal z wielką intenzywnością. Od dzisiejszego dnia w Polsce noszone są znaczki plebiscytowe sprzedawane na dochód plebiscytu na G. Śląsku. Z wszystkich zakątków Polski słychać jeden głos: Wszystko i wszyscy dla Śląska. — Po wsiach i miasteczkach odbywają się wiece, na których podejmowane są rezolucje wyrażające cześć i uznanie dla ludu polskiego na G. Śląsku.

Modły za plebiscyt.

Warszawa. (Pat) Ksiądz kardynał Dalbor i Kakowski wydali odezwę w imieniu biskupów polskich nawołującą wszystkich wiernych do gorących modłów w dniu 20-go marca za pomyślny wynik plebiscytu na Górnym Śląsku. Kardynał Kakowski od 12-go marca zarządził nowennę na tę intencję.

Polska otrzyma 30 miljonów złotem.

Na ostatniem posiedzeniu konferencji polsko-bolszewickiej zgodził się ostatecznie Joffe na przyznanie Polsce 30 miljonów rubli złotych.

Przed przymierzem polsko-rumuńskiem.

Jak donoszą, udaje się marszałek Foch w tych dniach do Bukaresztu, by być obecnym przy podpisaniu umowy polsko - rumuńskiej.

Warszawa, 9. marca. Jak oświadczył min. Sapieha przedstawicielom prasy, przyczyni się ugoda polsko - rumuńska do szybszego zawarcia pokoju polsko - sowieckiego, a prócz tego otworzy wolną drogę handlową od Gdańska przez Braile do morza Czarnego.

Podpisanie pokoju jeszcze w tym tygodniu?

Z Rygi otrzymano w Warszawie wiadomość, zapowiadającą szczególnie pomyślny zwrot w rokowaniach pokojowych. Komisja redakcyjna ma w tym tygodniu ukończyć swoje prace. Jeżeli zatem nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, można się spodziewać, że w tym tygodniu traktat zostanie wydrukowany i podpisany.

Przegląd polityczny.

Na co Niemcom potrzebny jest G. Śląsk?

„Journal de Debats" zamieszcza obszerny artykuł w którym omawia sprawy G. Śląska. Pomiędzy innemi powodami Górny Śląsk potrzebny jest na to, aby wycisnąć z niego wszystkie jego bogactwa jak żelazo i węgiel na fabrykację materjałów wojennych dla nowej wojny odwetowej. Dlatego to z takim naciskiem na konferencji londyńskiej zgadzali się zapłacić wszelkie odszkodowania byleby tylko bez plebiscytu przyznano im G. Śląsk. Wspomina zarazem o wielkich machinacjach niemieckich w celu odłożenia terminu plebiscytu, które jednakże Niemców zawiodły. Przyszłość — według tego dziennika — G. Śląska jest w połączeniu się z Polską.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Na ostatniem posiedzeniu komisji redakcyjnej ustalano dalsze artykuły traktatu pokojowego. Szczegółowe narady toczyły się nad punktem 7 co do praw mniejszości narodowej. Polskiej delegacji pokojowej w Rydze bolszewicy wręczyli notę, w której określają terytorjum Białorusi. Składać się ona ma według tej noty z 6 powiatów.

Niemcy przed puczem?

Lignica, 9. marca. „Liegnitzer Volksztg." zamieszcza w osobnem wydaniu wiadomość, że w Niemczech rozrzuca się wezwania do nowego puczu Kappa. Urzędowo rzeczy tej nie stwierdzono dotychczas, jest jednak prawdziwą.

Nowa wyprawa przeciw - bolszewikom

„Deutsche Zeitung" przynosi wiadomość, która się pojawiła w kołach rosyjskich w Berlinie, że rząd francuski postanowił poprzeć generała Kozłowskiego, który powstał przeciw bolszewikom. Podobno wyjechała nawet eskadra, by wziąć udział w walce pod Kronsztadtem.

Niewiadomo, czy ta wiadomość jest prawdziwa, pewnem jest natomiast, że emigranckie koła rosyjskie gorąco sobie życzą pomocy francuskiej.

Krwawe walki pod Petersburgiem.

Wczoraj o godz. 4.15 rano rozpoczęły baterje lądowe w Krasnojagórce, Sestroriecku i Tarchowsku ogień na Kronsztadt. (Jest to port wojenny, broniący wstępu do Petersburga.) Forty kronsztadzkie odpowiadały, ogień trwał do godz. 7-mej. Przedwczoraj miał przybyć do Petersburga Trocki. Przeciwko powstańcom kronsztadzkim wysłano wojska chińskie i fińskie. Przyszło do starcia koło Wasylewskiego ostrowu, przyczem powstańcy zostali wyparci na lód rzeki. Gdy za nimi puściły się w pościg wojska bolszewickie otworzono ogień armatni z okrętu pancernego „Petropawlowsk" i przy jego pomocy zostali bolszewicy rozproszeni i potopieni.

Dyktatura Trockiego.

Dowództwo nad operacjami przeciw powstańcom objął Trocki. Z jego rozkazu aresztowano wielu cudzoziemców, między innymi członków „armji zbawienia" (rodzaj Towarzystwa Czerwonego Krzyża). Powstanie przeciw bolszewikom objęło też gubernię pskowską, w czasie demonstracji żądano chleba i wolnej gospodarki.

Kronika.

Zakaz Międzysojuszniczej Komisji wszelkich demonstracji na rzecz emigrantów.

Bytom. (Pat.) Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa zwraca ponownie uwagę publiczności na artykuł 1 rozporządzenia z dnia 3-go marca 1921, według którego wszelkie wywieszanie chorągwi, przystrojeń jakiegokolwiek bądź rodzaju, wszelkie wystawianie przedmiotów dekoracyjnych lub bander, chorągwi i sztandarów, wszelkie naklepianie afiszów, wszelkie rozdawanie druków są surowo zakazane na drogach publicznych, w miejscach wystawionych na widok publicznych, jak n. p. po tej stronie domów prywatnych, którą się widzi z ulicy, wmieściach do których publiczność ma dostęp, w zakładach publicznych i przyległościach. Prócz tego przypomina się, że wszelkie demonstracje publiczne, jak przyjęcia, śpiewy wykonywanie utworów muzycznych są zakazane na dworcach publicznych, drogach publicznych przy okazji przybycia osób na Górnym Śląsku urodzonych, ale tu nie zamieszkałych.

„Oberschlesische Morgenzeitung" z dnia 9-go marca br. i inne gazety niemieckie wzywają górnośląskich kolejarzy do głosowania za niemieckim „Vaterlandem" gdyż inaczej grozi im rzekomo przeniesienie w głąb Polski a sprowadzenie na ich miejsce urzędników z Polski. Kolejarze! Te kłamliwe wieści uważać należy tylko za równie złośliwą jak niezgrabną agitację za niemieckim „Vaterlandem" gdyż wiadomą jest rzeczą, że kolejnictwo przyszłego Województwa Śląskiego należy do spraw autonomicznych po myśli art. 11 ustawy autonomji Górnego Śląska, tudzież po myśli orzeczenia Rady Ministrów z dnia: Warszawa, 27. stycznia 1921. Koleje Województwa Śląskiego tworzyć będą po połączeniu Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską odrębne przedsiębiorstwo z odrębnem ciałem urzędniczem. Przenoszenie urzędników kolejowych z G. Śląska do reszty Polski wbrew ich woli będzie niemożliwem, podobnie jak niemożliwem było przenoszenie urzędników z kolei bawarskich na koleje pruskoheskie.

Kolejarze! Nie wierzcie złośliwym kłamstwom hajmatrojerów!

Wy zaś kolejarze, którzy już 13-go marca będziecie powołani do urny, nie obawiajcie się stanąć w pierwszych szeregach za Polską. Tajemnica głosowania jest zupełnie zabezpieczona.

Polski Związek Kolejarzy w Katowicach.
W z.
Terakowski.

Katowice. (Teatr Polski Henryka Czarneckiego) gościć będzie u nas powtórnie w nadchodzący poniedziałek. Występ ten budzi ogólne zainteresowanie, gdyż dotychczas towarzystwo to znaliśmy jedynie ze słyszenia, obecnie zaś po pierwszym występie Hrabiego Luxemburga, widzieliśmy, jakie tam są siły i czego spodziewać się możemy. Zapowiedź więc na 14-go bm. „Cnotliwej Zuzanny" francuskiego kompozytora Gilberta ściągnie napewno tłumy publiczności, bo nie każdemu dało się widzieć pierwsze przedstawienie tej prawdziwie artystycznej polskiej trupy i każdy spiesznie zaopatrzy się w bilet, ażeby nie pozostać, jak wielu poprzednio bez biletu. W „Cnotliwej Zusannie" udział przyjmuje również balet, który był tak owacyjnie przyjmowany podczas pierwszego występu.

Bilety wcześniej są do nabycia w księgarni „Górnoślązaka".

Mała Dąbrówka. (Brutal.) W poniedziałek wieczorem uderzył niejaki Hugon Raudisch z błahej przyczyny żonę Zgodzaja lampą karbidową tak brutalnie w twarz, że ta się krwią zalała i musiała wezwać pomocy lekarskiej.

Michałkowice pow. katowicki. (Emigranci w lecznicach lub klasztorach) Do tutejszej lecznicy przywieziono w poniedziałek, dnia 28. lutego 1921 r. w samochodzie z Bytomia dla emigrantów 25 sienników i kołdry potrzebne do nich. W naszej gminie podlega lecznica parafjalnemu zarządowi, który powinien się koniecznie postarać o to, ażeby emigrantów do publicznych budynków — tu w tym wypadku chodzi o urządzenie kościelne — nie dopuszczać. Jeżeli Niemcy sprowadzili sobie emigrantów, to niechaj się dla nich wystarają o kwatery w inny sposób.

Mikołów. 8. marca br. zwołali socjaliści niemiecczy wiec do sali pana Medli. Głośno zareklamowany wiec niemiecki skończył się zupełną klęską zwoływaczy. Na wiec ten przybyło razem z mówcami i prezydjum dosłownie 5 Niemców. Z Polaków przyszło 60 osób. Po przemówieniu polskiem i odśpiewaniu „Roty" zebrani rozeszli się do domu z przeświadczeniem, że nasze miasteczko jak jeden mąż odda swe głosy za Polską.

Miechowice. (Paszkwile niemieckie). Wszystkim tutejszym obywatelom przysłano przez pocztą szumną odezwę „do braci i sióstr z Miechowic" oczerniającą tutejszych przywódców Polaków. Na kłamstwa niemieckie już swego czasu daliśmy odpowiedź. Dziwi nas więc jeszcze tembardziej to, że Niemcy z Miechowic nie zaoszczędzili swego szpiega Rajera, posądzając go również o sprzeniewierzenie dość pokaźnej sumy pieniędzy. Samą odezwą nie warto się zajmować, bo jest tak przepełniona kłamstwem i tak niezgrabnie ułożoną, że jej prawdopodobnie nikt czytał nie będzie.

Kiedy piszecie panowie Niemcy odezwy, powinniście byli dołożyć trochę więcej staranności, trzeba było zaprosić byłego przewodniczącego „comitatu plebiszcytowego za Niemcamy" p. Korgła a napewno lepszą by napisał i trzeba było się koniecznie podpisać, bo tak to cała odezwę można porównać do dziecka, które z za węgła obrzuciło błotem przechodzącego lub psa, który z daleka szczeka ale podejść się boi. Gdybyście bowiem szanowni panowie Niemcy z Miechowic podpisali się, wtedy moglibyśmy wam udowodnić wasze kłamstwo pociągając was do odpowiedzialności sądowej. Zwracamy jednak wam uwagę, abyście mniej igrali z ogniem.

Jeśli bowiem chcecie coś pisać, to pod swojem pismem podpiszcie się, żebyśmy wiedzieli z kim mamy do czynienia i kogo za jego słowa pociągnąć do odpowiedzialności. Rodaków zaś wzywamy, aby odezwy te użyli do zapalenia w piecu. Wszyscy bowiem znamy naszych przywódców i wiemy, że zarzuty niemieckie są bezwstydnem kłamstwem od początku do końca.

Karb. (Bezsilna złość niemiecka). Gazety niemieckie od dłuższego czasu zaczęły napadać na naszego ks. proboszcza mówiąc, że Polacy przekupili go za 600 marek. Chyba sami Niemcy nie wierzą temu co piszą, bo czyż można za 600 marek przekupić człowieka i to jeszcze księdza? Wam o co innego chodzi! Gniewa was, żeśmy zamówili sobie nabożeństwo za dobry wynik głosowania, w to my wierzymy — ale trudno, nasz ks. proboszcz idzie razem z ludem i tak postępuje jak lud sobie życzy. Niemców nie krzywdzi, ale i słuszne żądania Polaków zadawalnia.

Wy Niemcy chcielibyście go wodzić na swoim pasku, ale kiedy on nie daje sobą powodować, wy się gniewacie i wymyślacie mu w gazetach. My, jego parafianie, za to staniemy murem z nim i o ile wy Niemcy będziecie go obrzucali błotem oszczerstwa, o tyle my otoczymy go miłością.

Tarn. Góry (Anglicy już przybyli.) Przy dźwiękach kapeli angielskiej wkroczyła we wtorek po południu angielska piechota i artylerja do miasta.

Radzionków pow. tarnogórski. W niedzielę dn. 6. bm. odbyło się tu u nas uroczyste nabożeństwo dla uproszenia Pana Boga o polskie zwycięstwo w plebiscycie. Takie samo nabożeństwo miało miejsce wczesnym rankiem, ale zamówione przez „Niemców". Przybyło na nie aż trzech „Niemców", z których w dodatku ani jeden Niemcem nie jest. Są to muły albo nietoperze: ani z niego osieł, ani koń, ani zwierz, ani ptak.

Że też ludzie ci wstydu nie mają, i narażają się na taką hańbę, by z nich śmiał się cały powiat. Dzięki im za to jednak, bo dowiedzieliśmy się przynajmniej, że w Radzionkowie Niemcy otrzymają aż trzy głosy.

Ruda. W niedzielę, dnia 6. marca br. odbył się wiec z poręki N. P. R., na który się nasi obywatele jak i obywatelki tak licznie stawili, że dość obszerna hala gimn. wiecowników pomieścić nie mogła. Referaty, które wygłoszone były przez dwóch mówców pozamiejscowych i przez współbraci włoski naszej, bardzo zadowoliły wszystkich wiecowników. Zadokumentowali wiecownicy wszyscy, że duch ich polski żyje i że braterska miłość w sercach ich nie wygasła ani nie wygaśnie. Gdy jeden z mówców nadmienił, że jeszcze mamy długu około 1000 marek za pomnik, który postawiono nad mogiłą naszego brata i męczennika polskiego, śp. Wl. Janasa, składano hojne ofiary i złożono 931.00 mk. Serdeczne Bóg zapłać wam wszystkim, którzyście jakąś ofiarę na ten cel złożyli, czy to na tym wiecu lub już przedtem. Okazaliście godność i miłość braterską a Bóg was hojnie za ofiarność waszą wynagrodzi.

K. T. P.

Gliwice. Komisarjat niemiecki chciał ubrać tutejszy „Heim" hajmatreuerski w girlandy i zieleń na przyjęcie emigrantów, jednak kontroler powiatowy zabronił im tego.

Pszczyna. (Jak nauczyciele niemieccy pojmują swoje zadania.) Tutejszy dyrektor seminarjum, znany hakatysta, zamiast troszczyć się o wychowywanie swoich uczni, szerzy wśród nich niedozwoloną agitację niemiecką. Zamówił on dla wszystkich uczniów swego zakładu „Schwarzer Adler", „Wola Ludu", i „Pieron" — i sam osobiście pismidła te między uczniów rozdaje. Uczniowie są oburzeni na swego dyrektora, oświadczając słusznie, że tego rodzaju pism żaden przyzwoity człowiek nie czyta.

Szklarnia (Fuerstenkolonja.) Co do korespondencji w „Gaz. Lud." nr. 48 z dnia 28. z. m. odpowiadam co następuje: Nie jest mi wiadomo, żeby w naszej kolonji miał istnieć Bund heimatstrojerów. Ja do takiego „Bundu" nigdy jako członek nie przystąpię i nie jestem członkiem tego związku. Pra-

wiąą raczej jest, że ja od dłuższego czasu jestem członkiem Polskiej Partji Górnośląskiej (Oberschlesische Volkspartei) i Z. Z. Polskiego. Takie oszczerstwo, które w tym naprężonym czasie dużo nieszczęścia zrobić może, muszę energicznie odeprzeć. Korespondent pisał rzeczy, których mi nigdy dowieść nie jest w stanie i sądzę, że krzywdę mi wyrządzoną naprawi.

Urbanczyk, zawiadowca magazynu kopalni.

Łąka w Pszczyńskiem. Dnia 4. bm. został przez łąckiego zaprzańca heimatstreuera M. wiec zwołany, lecz matusia Germania nie miała wielkiego powodzenia, gdyż ci niedobrzy Łączanie nie chcieli przyjść na wiec i nie chcieli być karmieni głupstwami heimatstreuerów i innych obcych niemieckich łazęgów. Pan M. wielkich sukcesów z tego zebrania widocznie się nie spodziewał, gdyż już rano sobie głowę tak zaprószył w Pszczynie, że idąc drogą z Pszczyny do Łąki, podobno wszystkie deby pomalował. Nic nie pomogły głupie mowy ani zwożenie automobilami stosstruplerów. Daremne były przemowy heimatstreuerów, gdyż na zakończenie łączy wiarusi wykrzykneli trzy razy: „Niech żyje Polska!“ Jeden co tam był.

Suszec w Pszczyńskiem. Dnia 6. bm. odbył się tu wielki wiec polityczny na który przybyło koło 500 ludzi. Przemawiało dwóch mówców. Pewna dziewczyna wygłosiła stosowne deklamacje do plebiscytu. Także wnieśliśmy protest do Komisji koalicyjnej w Opolu przeciw dopuszczeniu emigrantów, aby zachować spokój na G. Śląsku. Przebieg wiecu był spokojny, wszyscy byli zadowoleni, i rozeszli się do domu wzmocnieni na duchu.

Członek miejscowego Komitetu.

Poseł Keil zarzucał rządowi niemieckiemu dnia 1. III. br. na posiedzeniu parlamentu, że nie ściąga się dość stanowczo podatku gruntowego. Partje prawicowe junkrów niemieckich walczą przeciwko temu podatkowi tak, że nie wielcy posiedziciele gruntu lecz biedny robotnik i chłop musi w Niemczech najwięcej podatku na długi rządowe oddawać. Jeśli nie chcesz być niewolnikiem, lecz człowiekiem jak Bóg przykazał

głosuj za Polską!

Wesoła pow. pszczyński. W poniedziałek dnia 7. marca zwołało tutejsze Tow. Polek wiec kobiet. Na wiec ten stawiły się kobiety i dziewczyny nietylko z naszej wioski, lecz i z okolicznych wiosek, tak licznie, że sala była zapchana. Były dwa bardzo pouczające referaty: o zadaniu towarzystw Polek i o zadaniu matki - Polki. Wiecem tym pokazały nasze kobiety jak one czują i za kim w dzień plebiscytu głos swój oddadzą, co stwierdziły przy końcu wiecu i gromkiem „Nie damy ziemi skąd nasz ród“. Naszym dzielnym Polkom „sława“! Wesoły.

Rybnik. (Polskość powiatu rybnickiego.) W niedzielę 6. marca odbyło się w powiecie rybnickim 42 wiece polskie. Wszystkie miały przebieg wspaniały. Wobec zdecydowanej postawy polskiej ludności niemieccy stosstrupplerzy nie mieli odwagi przeszkadzać.

-- (Renty.) Regulacyjny urząd pensyjny 18 w Opolu wstrzymuje od 1. 4. 1921 wypłatę rent, wprowadzonych przez ustawę o zaopatrzeniu z 12. 5. 1920. Wdowy po żołnierzach chcąc uzyskać wyjątkowo zaliczkę muszą się zwrócić do „Fuersorgestelle fuer Kriegsbeschaedigte u. Kriegshinterbliebene d. Kreises Rybnik“ pisemnie z poświadczeniem policyjnem zapotrzebowania.

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej

z dnia 10 marca 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 guld.	[illegible]	2169,70
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	469,50	469,50
Chrystynia	100 koron	1011,45	1013,55
Kopenhaga	100 koron	1073,90	1076,10
Stokholm	100 koron	1413,55	1416,45
Helsingfors	100 mk. fińskich	172,90	173,20
Włochy	100 lir	230,75	231,25
Londyn	1 funt sterl.	246,00	246,50
Nowy York	1 dolar	63,05½	63,19
Paryż	100 frank.	448,05	448,95
Szwajcarja	100 frank.	1068,90	1071,10
Hiszpanja	100 peset.	874,10	875,90
Wiedeń	100 koron	11,85½	11,89
Praga	100 koron	82,02½	82,22
Budapeszt	100 koron	15,23	15,27
Marka polska Katowicach			

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa“, Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

Zaopatrzenie przyjeżdżających osób uprawnionych do głosowania w środki żywności.

Przyjeżdżającym osobom uprawnionym do głosowania wręcza się ze strony Międzysojuszniczej Komisji na granicy obwodu plebiscytowego przy wizowaniu paszportu kartę na żywność. Osoby, które wskutek jakiegobądź niedopatrzenia nie będą w posiadaniu karty na żywność, mogą takowej żażądać w naszym Urzędzie Żywnościowym, pokój 19/20. Trzeba jednak jasno udowodnić, że na stacji przechodniej nie otrzymano karty na żywność. Nie udzieli się jej, jeżeli paszport został zawizowanym w przechodniem miejscu kontroli.

Karta na żywność uprawnia do pobierania 280 gr chleba albo 200 gr mąki na dzień, 180 gr cukru i 250 gr mięsa na przeciąg 6 dni.

Mąkę przypadającą na kartę żywności osób głosujących można otrzymać u handlujących mąką kupców miasta Katowic. Kupcy otrzymają zlecenie wydawania mąki na te karte. Odłączone znaczki na mąkę należy oddać w naszem miejscu liczenia znaczków, poczem zwraca się wyłożoną mąkę. Piekarzom wyda się tytułem zaliczki mąkę na czas głosowania, gdyby zapasy ich nie były wystarczającemi.

Również wydawać winni cukier na kartę na cukier kupcy handlujący cukrem. Odcinki karty na cukier należy zebrać i oddać w firmach Laufer & Oschinski oraz L. Borinski, gdzie dokonanym zostanie zwrot wydanego cukru.

Mięsa dość jest w wolnym handlu. Gdyby przyjezdni mieli się domagać mięsa na swą kartę na żywność, to do dyspozycji jest mięso wołowe, wieprzowe i kiełbasa w konserwach.

O ile przybyłe osoby uprawnione do głosowania uprawnione są do pobierania mleka, to upoważnienia do pobierania kondensowanego mleka mogą być otrzymane w pokoju 15 Urzędu Żywnościowego. Wydawane tam będą również marki osobom, które u siebie w domu mają prawo do chleba dla chorych. W każdym wypadku jednak należy przedłożyć odpowiednie poświadczenie władzy miejsca swego zamieszkania. Pozatem zwracamy uwagę, aby dokładnie przestrzegane były adnotacje zawarte na kartach żywnościowych.

Katowice, dnia 9 marca 1921 r.

Magistrat.

Od piątku, dnia 11 marca wydawać się będzie

50 gr masła w cenie 2,37 mk.

na odcinek 23 karty na tłuszcze na mocy listy odbiorców na masło. Przybyłe osoby uprawnione do głosowania otrzymają masło na odcinek nr. 1 karty dodatkowej.

Katowice, dnia 9 marca 1921 r.

Magistrat.

Wydzielanie żywności.

W przyszłym tygodniu wydzielać się będzie za poprzedniem zameldowaniem, które winno nastąpić do dnia 14 marca:

a) 125 gr makaronu (0,85 mk.) na odcinek 20 karty na środki spożywcze.
b) 1 paczkę słodnika (0,75 mk.) na odcinek 21 tej samej karty (poprzednie zameldowanie tylko w drogerjach).
c) 250 gr mąki kartoflanej (1,40 mk.) na odcinek 75 i
   1 paczkę sucharków (1,95 mk.) na odcinek 76 karty na środki odżywcze dla dzieci do 2 lat.
d) 100 gr sago (0,35 mk.) na odcinek 75 i
   1 paczkę słodkiego pokarmu mlecznego (0,55 mk.) na odcinek 76 pozostałej karty na środki odżywcze.

Kupcy winni odłączone odcinki wręczyć miejscu liczenia znaczków naszego Urzędu Żywnościowego do środy, dnia 16 marca 1921 r.

Katowice, dnia 16 marca 1921 r.

Magistrat.

W przyszłym tygodniu otrzyma ludność swój przydział mąki na chleb składający się

z 60 proc. mąki żytniej i
z 40 proc. mąki pszennej.

Katowice, 9 marca 1921 r.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Uchwała

magistratu miasta Katowic z dnia 24 lutego 1921 r. dotycząca ustalenia maksymalnej granicy przy podwyższaniu komornego.

Przy pomieszczeniach mieszkalnych ma być udzielonym dodatek w wysokości 40 proc., przy pomieszczeniach handlowych dodatek w wysokości 50 procent jako najwyższy dodatek komorniany. Odliczenie za nie spełnione świadczenia jest dopuszczalnem. O wysokości odliczenia rozstrzyga w wypadku wątpliwym mieszkaniowy urząd pojednawczy.

(Podpisy.)

Powyższa uchwała została zatwierdzona przez pana prezydenta regiencji dnia 3 marca 1921 r. i nabiera mocy z dniem publicznego obwieszczenia.

Katowice, 8 marca 1921 r.

Magistrat.